

niędzy i kosztowności. Masowy mord, według twierdzeń niemieckich, miał „odstraszyć” żydowskich przemytników od prowadzenia ich nielegalnego procederu.

**„Wolna Polska”**  
**(Związek Odbudowy Rzeczypospolitej, Warszawa)**  
**29 IV 1942, nr 16/51**

- 0053 -

**1942, kwiecień, 30 czwartek (2 miesiące i 22 dni przed rozpoczęciem tzw. Wielkiej Akcji):** *Warunki bytowe w getcie warszawskim, statystyka śmiertelności, przypadek ludożerstwa; planowe pogarszanie warunków życia poprzez zmniejszanie obszaru getta; masowe egzekucje Żydów na ziemiach wschodnich po wybuchu wojny z ZSRR: statystyka mordów, udział Ukraińców i Litwinów; masowe wywożenie Żydów z Rzeszy na wschód i mordowanie, m.in. w Mińsku Litewskim; zagłada Żydów w Polsce zachodniej - od grudnia 1941 - przy pomocy gazów w Chełmnie; wysiedlanie Żydów z Lublina i miasteczek Lubelszczyzny, wywożenie do obozów w Trawnikach i Bełżcu, prawdopodobieństwo mordowania gazem, tak jak w Chełmnie; wysiedlanie Żydów z miejscowości podwarszawskich; mordy ludności żydowskiej spełnieniem zapowiedzi wytępienia Żydów zawartej w przemówieniu Hitlera z 30 I 1942; gorliwi i chętni kaci Hitlera, odpowiedzialność całego narodu niemieckiego.*

## ŻYDZI

### 1. Ghetto warszawskie

Nędza, głód, zimno i fatalne warunki higieniczne stworzyły tu stosunki potworne. Dajemy kilka przykładów.

Istnieje szereg domów tzw. specjalnych, zamieszkałych przez największych nędzarzy, gdzie śmierć zbiera wyjątkowe żniwo. Tak np. w domu przy ul. Miłej 46, zamieszkałym obecnie przez 500 osób, zmarło dotychczas 233 osoby, w domu przy ul. Miłej 51, zamieszkałym przez 578 osób, zmarło 260. W domu przy Pawiej 63, zamieszkałym przez 794 osoby - zmarło 450, w tym 200 w ciągu ostatnich 3 miesięcy. Rekord w tej tragicznej statystyce pobił dom przy ul. Krochmalnej 21, zamieszkały przez 400 osób, gdzie zmarło dotychczas

tyleż, to jest 400 ludzi. Zupełne wymieranie całych rodzin w domach „specjalnych” jest częstym zjawiskiem: w domu przy ul. Zamenhofs 56 wymarło całkowicie 10 rodzin, przy Miłej 51 – 15 rodzin, przy Miłej 46 – 20 rodzin.

W wielu mieszkaniach brak zupełny opatu. W 17 domach „specjalnych” na około 780 izb – 718 nie miało tej zimy w ogóle ognia pod kuchnią. Całe rodziny zamarały. Ogromna jest również liczba zachorowań. Na przykład w domu przy ul. Pawiej 63 na 794 mieszkańców jest 750 chorych, przy Ostrowskiej 7 na 287 mieszkańców jest 252 chorych, przy Ostrowskiej 14 na 190 mieszkańców – chorych jest 190, czyli chorzy są dosłownie wszyscy.

W domu przy ul. Krochmalnej panują takie stosunki: w ciągu ostatnich 3 miesięcy zmarło 106 osób: 64 na tyfus plamisty, reszta – z głodu. 63 trupy wyrzucono na ulicę z powodu braku środków na normalny pogrzeb. Na tyfus chorowało 365 osób. Spuchnięcia i obrzęki głodowe spotkać można u blisko 100 osób. W ciągu ostatnich 3 miesięcy było wyeksmitowanych 45 rodzin, z których poważną część umieszczono w piwnicach bez podłóg, bez okien itp. W chwili obecnej jest 28 rodzin (140 osób) bez jakichkolwiek środków do życia. Ludzie ci leżą na gołej podłodze, okryci tachmanami i odżywiają się surowymi obierkami. Nic dziwnego, że doszło tu nawet do ludożerstwa. Protokółarnie stwierdzony został przypadek, gdy w tymże domu matka [Ryfka Urman] zjadła część trupa swojego dziecka.

W tych warunkach śmiertelność w ghetcie jest ogromna. Statystyka za 1941 rok wykazuje zgonów:

styczeń	898
Luty	1023
Marzec	1608
kwiecień	2601
Maj	3821
czerwiec	4290
Lipiec	5550
sierpień	5560
wrzesień	4545
październik	4614
listopad	4801
grudzień	4966
<b>Razem</b>	<b>44277</b>

Liczba zmarłych w roku ubiegłym stanowi 10 procent w stosunku do ludności ghetta, gdy przed wojną śmiertelność wśród Żydów w Warszawie wynosiła półtora procenta.

Niemcy dążą świadomie do pogarszania istniejących już strasznych warunków. Do tego celu służy ciągle zmniejszanie obszaru ghetta, połączone z dalszym przesiedlaniem doń Żydów z miasteczek podwarszawskich (Okuniew, Zielonka, Rembertów, Miłosna, Wawer).

## 2. Ziemia Wschodnie

Wymieranie Żydów w przyspieszonym tempie widać nie zadowala niecierpliwych Niemców, skoro na Ziemiach Wschodnich, niebawem po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zaczęły się masakry na niewidzianą skalę, dokonywane na Żydach bądź wyłącznie przez Niemców, bądź z udziałem Ukraińców, czy też rękami Litwinów. Wymordowano w Łomżyńskim: w samej Łomży - 1 800, w Rudkach - 640, w Czyżewie Szlacheckim - 6 000. W Białymstoku wpędzono kilkuset Żydów do bóżnicy i spalono żywcem, w Mirze zamordowano 2 000, w Nowogródku 2 500, w Wołożynie - 1 800, w Kojdanowie - 4 000, w Stonimie - 8 000, w Motodecznie - wszystkich. Na Polesiu: w Brześciu - 6 000, w Janowie - 300, w Pińsku - 8 000, w Homsku, Motelu, Kobryniu - wszystkich. Na Wołyniu: w Łucku - 11 000, w Równem i Włodzimierzu - po kilkanaście tysięcy.

Na Litwie etnograficznej i na Wileńszczyźnie najgorliwszych wykonawców znaleźli Niemcy w Litwinach: ich rękami wymordowano wszystkich [podkr. oryg.] Żydów w miastach Litwy Kowieńskiej, nie wyłączając samego Kowna, na Wileńszczyźnie zaś: w Niemenczynie - 600, w Ejszyszkach - 200, w Trokach - ponad 1 000, w Woronowie - 500, w Nowowilejce - 5 500, w Klecku i Siniawce - wszystkich. W Wilnie, liczącym poprzednio ok. 70 000 Żydów, pozostało zaledwie około 14 000; wymordowano tam ok. 50 000. Tak olbrzymiej liczby nie sposób było zamordować od razu, toteż mordowanie odbywało się codziennie, przez szereg miesięcy. Litwini-szaulisi wypędzali po kilkaset Żydów dziennie na Ponary; tam ustawiano ich w 8 rzędach nad brzegiem zawczasu wykopanych dołów i rozstrzeliwano z karabinów maszynowych. Niemcy w tych masakrach nie brali udziału, tylko bardzo chętnie je filmowali.

Po zajęciu sowieckich ziem ukraińskich rozszalał się tam tak samo mord - z udziałem Ukraińców. Niemcy zgładzili całą żydowską ludność miast:

Starokonstantynowa, Zviahła, Berdyczowa, Żytomierza (17 000), Kijowa (70 000 – siedemdziesiąt tysięcy!). W jesieni zaczęto metody „wileńskie” stosować we Lwowie, gdzie wymordowano ok. 12 000 Żydów, rozstrzeliwując niekiedy do tysiąca osób dziennie. Poza tym wymordowano Żydów w Kamionce Strumiłowej (300 rodzin), w Jaremczu (60 rodzin), w Kosowie – 2 400 osób, w Stanisławowie – 8 000. Ta krwawa litania na pewno jest niekompletna. Z liczb jednak powyższych wynika, że liczba Żydów, zamordowanych tylko na polskich Ziemiach Wschodnich, zbliża się do 200 000.

Mordów masowych dokonywano przeważnie przy pomocy karabinów maszynowych. Rannych strącano do dołów, zakopując jeszcze żywych wraz z trupami. Dzieci zabijano uderzeniami kolb w głowę lub po prostu kijami. Litwini miażdżyli główki dziecięce uderzeniem o drzewo lub stęp telegraficzny. Podczas masakry około Kut SS-mani ukręcali dzieciom główki jak kurczętom.

### 3. Kujawy i Lubelskie

W grudniu [1941] zaczęto się zgładzanie Żydów na Kujawach. Tutaj zastosowano bardziej nowoczesne, ulepszone metody; gazy trujące. Wytruto nimi w grudniu [1941] i styczniu [1942] w Chełmie [właśc. Chełmnie] koło Dąbia 1 000 Żydów z Koła, 400 z powiatu tureckiego, 1 000 z Dąbia i okolicy, ok. 2 000 Żydów przywiezionych z Łodzi, wreszcie ok. 2 000 Cyganów z Łodzi, zaś w rzeczy samej jugostowiańskich więźniów politycznych. Jednocześnie odbywało się wywożenie masowe Żydów z Rzeszy: z Berlina, Hamburga, Wiednia, Pragi – częściowo do Łodzi, przeważnie jednak na Wschód, gdzie ich mordowano. W samym Mińsku Litewskim zgładzono 30 000 Żydów z Hamburga.

W marcu bieżącego roku [1942] rozpoczęło się wysiedlanie Żydów z Lublina i miasteczek Lubelszczyzny oraz miasteczek podwarszawskich. Wszędzie stosowane są identyczne metody: policja niemiecka wystrzeliwuje wszystkich chorych i niedołączonych w mieszkaniach prywatnych, chorych w szpitalach, starców w przytułkach, dzieci w sierocińcach oraz zabija wielu zdrowych w czasie wyrzucania ich z domostw. W Lublinie zamordowano 2 500 Żydów, wywieziono 26 000. Do Warszawy Żydów pędzą piechotą, ci, co nie mogą nadążyć w marszu za innymi, zabijani są na miejscu. W Lubelszczyźnie wysiedlonych przewozi się w zaplombowanych wagonach do obozu w Trawnikach lub w Bełżcu. Dalsze losy ich są nieznane. Istnieje uzasadniona obawa, że stosuje się do nich metody „chełmińskie”. W niektórych mi-

asteczkach (Opole, Wąwolnica), policja niemiecka mordowała Żydów tak, jak na Ziemiach Wschodnich.

Relacje naocznych świadków mordów w Chełmie przy pomocy gazu trującego, dowodzą, że Niemcy przeszli tu samych siebie. Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo tworzą obraz, w którego prawdziwość człowiek ledwo uwierzyć może.

#### 4. Sprawcy

Jest rzeczą oczywistą, że Niemcy wykonują w całej pełni zapowiedź [Adolfa] Hitlera z jego mowy 30 stycznia bieżącego roku: „... wojna skończyć się może tylko albo wytępieniem narodów aryjskich, albo zniknięciem Żydów z Europy. Już 1 września 1939 roku powiedziałem w Reichstagu – a wystrzegam się przedwczesnych przepowiedni – że wojna ta nie skończy się tak, jak sobie wyobrażają Żydzi, mianowicie wytępieniem narodów aryjskich w Europie, lecz że wynikiem jej będzie zniszczenie Żydów”. Idzie właśnie o wytępienie Żydów, w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. Inicjatorem jest Hitler, lecz nic możemy zamykać oczu na to, że mordy te mogły przybrać rozmiary tak potworne jedynie dlatego, że znalazł on gorliwych i chętnych wykonawców swych zamierzeń. Masakry te zatem obciążają nie tylko Hitlera, obciążają one cały naród niemiecki. To morze krwi pozostanie niezmytą nigdy plamą na tym narodzie, mieniącym się lepszym, kulturalniejszym i wyższym ponad wszystkie inne narody.

„Biuletyn Informacyjny”  
(Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej,  
Warszawa)  
30 IV 1942, nr 17/121

- 0055 -

**1942, maj, 1, piątek (2 miesiące i 2 dni przed rozpoczęciem tzw. Wielkiej Akcji):** *Sprostowanie informacji o liczbie zamordowanych podczas nocnych egzekucji egzekucji w getcie warszawskim; pojedyncze egzekucje w następnym dniach...*